Nr 237. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Października 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Rozprawa w Sejmie o bankach.

Sobotnie posiedzenie sejmu skończyło się także dopiero o godzinie 3. po południu. Po uchwaleniu rezolucji do rządu o utworzenie rady kolejowej dla galicyjskiej sieci państwowych kolei żelaznych.

P. Kowalski Bazyli przedłożył sprawozdanie komisji prawniczej z powodu petycji: a) Jana Gaziora i 13 towarzyszy z Błażowy i Piątkowy, b) Jana Frankowicza z Żarówki, c) Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu i d) Wojciecha Augustynowicza z Kolbuszowy dolnej, o zarzuty szczególnym dla włościan operacjom Zakładu Kredytowego włościańskiego.

Komisja bardzo objektywnie skreśliła dzieje powstania zakładu, który przed 15 laty powstał w chwili, kiedy włościaństwo było przygniecione długami lichwiarskiemi.

Nie bez sympatji został ten Zakład zrazu powitany przez publiczność i w publicystyce — bo już samo obniżenie procentu z praktykowanych po 104% na 12% rocznie, stawało się wielką zachętą i ponętą; lecz i to złudzenie nie trwało długo, albowiem wkrótce okazało się, że Zakład ten jest wprawdzie w możności przez podanie pożyczki, klęskę materjalną u niektórych gospodarzy chwilowo powstrzymać, lecz nie może jej zażegnać a tem mniej trwale uchylić — o doprowadzeniu zaś naszych włościan przez Zakład ten do dobrobytu a przynajmniej utrzymania ich w wypłacalności i zdolności zaciągania nowego kredytu, już i mowy nie ma.

Na dowód przytacza komisja cyfry z petycji gospodarzy Błażowskich i Piątkowskich, któreśmy [illegible] podali.

Cyfry przytoczone wypowiadają jak najwymowniej całą zgrozę sytuacji, w jaką popadają szukający pomocy w Zakładzie włościańskim. A jeżeli jeszcze weźmiemy na uwagę spostrzeżenia pod względem zarządzania, jakim się ten Zakład, według zapodań Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu, posługuje, to nie możemy powstrzymać się od zaopiniowania, że ani włościanie nasi dla tego Zakładu, ani ten Zakład też dla naszych włościan są odpowiedni.

Sejm miał już niejednokrotną sposobność zastanawiania się nad zażaleniami włościan w Zakładzie włościańskim zadłużonych, a z powodu wniosku przez posła hr. Krukowieckiego, zeszłoroku względem zmiany statutów rzeczonego Zakładu postawionego, uchwalił Wys. Sejm na posiedzeniu swojem dnia 24. października 1881, wedle wniosku komisji prawniczej rezolucją treści następującej: „Sejm wzywa c. k. rząd, by statuta c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego, jakoteż statuta innych uprzywilejowanych instytucyj kredytowych w drodze właściwej poddał rewizji i zarządził, ażeby przynajmniej o tyle zostały zmienione, by nie stawały się przyczyną upadku dobrobytu ludności i nie miały przywileju dopuszczać się takiego postępowania, za które ustawa państwowa z dnia 19. lipca 1877 nr. 66 D. p. p. a względnie z dnia 28. maja 1881 nr. 47 D. p. p. przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy udzielaniu kredytu wydana, prywatnych wierzycieli do odpowiedzialności karnej pociąga".

Z aktów Wydziału krajowego rząd polecił zbadać dokładnie stan rzeczy i przedstawić sobie odpowiednie wnioski. O ile zaś powyższa uchwała sejmowa miała na oku zapobieżenie nierzetelnemu, lichwiarskiemu postępowaniu zakładów kredytowych przy udzielaniu pożyczek, oznajmił p. Minister, opierając się w tej mierze na zdaniu c. k. ministra sprawiedliwości, iż ustawy państwowe z d. 19. lipca 1877 i 28. maja 1881 mają zastosowanie do takiego postępowania.

To stanowczo wypowiedziane zdanie Rządu pod względem dopuszczalności stosowania ustaw o lichwie w danych razach także co do operacyj zakładów kredytowych, może już nas poniekąd uspokoić i podać otuchę, że po wykazaniu warunków w §. 1. pomienionych ustaw żądanych, c. k. Sądy będą odtąd wydawać jednostajne orzeczenia, a tem samem ustaną dotąd zachodzące pod tym względem wątpliwości wszelkie. — Nasze przypuszczenie wydaje się nam tem więcej uzasadnionem, jeżeli zważymy, że i rozporządzenie ministerstwa stanu i sprawiedliwości z dnia 28. października 1865 N. 110. Dz. p. p. nie sprzeciwia się wcale temu poglądowi prawnemu. Rozporządzenie to stanowiące wyjątek od powszechnych ustaw sądowych i na rzecz kredytowych zakładów dopuszczone, zastrzega w art. VII. wyraźnie, że przywileje zakładów kredytowych gasną w tej mierze, o ile takowe za wydaniem nowych, dotyczące stosunki na korzyść ogólnego obrotu normujących ustaw zmienionemi zostaną. Owoż ustawy z r. 1877 i 1881, potępiające lichwę, są właśnie ustawami powszechnemi, które w § 7. a względnie w § 14. stanowią wyjątki li dla spraw czysto handlowych, do których to ostatnich pożyczki przez banki stronom prywatnym udzielane w żaden sposób zaliczać nie można — z czego już jasna konkluzja płynie, że i zakłady kredytowe przy warunkach w tych ustawach przewidzianych podlegają koniecznie ich postanowieniom.

Gdy jednakże ratunek może być podany jedynie tym stronom, które o taki ze swojemi uzasadnionemi zażaleniami przed sądy wystąpią, to i ze strony Sejmu należy pozostawić petentom do woli, czyli chcą żądania swe pod względem umiarkowania pretensyj bankowych na drodze prawa popierać.

Komisja zastanawia się dalej nad tem, czyli Sejm ma trwać przy pierwszej części swej zeszłorocznej rezolucji, tj. co do zarządzenia rewizji statutów zakładów kredytowych w ogóle, a w szczególności Zakładu włościańskiego. W tym względzie komisja prawnicza mniema, że poznawszy raz zło, nie można pozostać na połowie drogi już raz przez Sejm w swej rezolucji wytoczonej, ale przeciwnie trzeba nastawać na to, ażeby czem rychlej zbadano należycie stan rzeczy i konieczne zarządzenia wydano, zwłaszcza, że anormalny stan zadłużonych rolników zagraża ich niechybną ruiną materjalną.

Ten stan ze wszech miar krytyczny przedstawia się najjaśniej z samego sprawozdania odbytego w dniu 27. kwietnia 1882, trzynastego walnego zgromadzenia uprawnionych do głosu członków galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, gdzie czytamy: „W celu ściągnięcia zaległości wdrożono w roku zeszłym kroki egzekucyjne przeciw 866 opieszałym dłużnikom i doprowadzono do przymusowej sprzedaży 296 gospodarstw, z których 95 gospodarstw przeszło w ręce nowych właścicieli, zaś 201 nabył Zakład.

Jeżeli się zważy, że z licytowanych w trzynastu latach gospodarstw ogółem 2.625 przeciętna cyfra jednoroczna wypada niespełna 202, to już cyfra sprzedanych gospodarstw w upłynionym roku 296 przedstawia dowód niezbity, że licytacje gospodarstw zadłużonych wzmagają się, a że i regulacja pożyczek w drodze nowych układów także nie pomaga, ale ich ruinę materjalną potęguje, okaże się to z pojedynczego zestawienia bilansów z roku 1878, kiedy jeszcze o regulacji takiej Zakład nie myślał, z bilansem r. 1881, kiedy ich przeprowadzać nie zaprzestał. Według bilansu 1878 roku Zakład liczył 51.376 dłużników z kwotą 7.872.234 zł., tak, iż na każdego dłużnika wypadało przeciętnie długu okrągło 153 zł., zaś według bilansu za rok 1881 liczy Zakład 41,164 dłużników z kwotą 6,945,452 zł., tak że na każdego dłużnika, przypada przeciętnie (opuszczając centy) długu 168 zł., różnica więc po 15 zł., przypada na każdego dłużnika więcej do spłacenia.

Zresztą sam Zakład niezapoznaje konieczności użyczania ulgi swoim dłużnikom. Komisja konstatuje w tej mierze zniżenie procentów, lecz uznaje, że stopa procentowa jest zawsze jeszcze za wysoką.

Dla czego zaś Zakład, mimo art. 30. statutów swoich, niemal zaniechał dawać właścicielom mniejszych posiadłości zaliczki w mniejszych kwotach według potrzeby i na czas nie dłuższy jak na rok jeden, na ten zarzut Zakład wcale nie dał odpowiedzi. A przecież to rzecz pewną, że chcąc właścicielom mniejszych posiadłości przyjść z prawdziwą pomocą, to przed wszystkiem należy ich potrzeby uwzględnić. Te potrzeby powstają zaś u naszego włościanina nagle — albowiem jemu brakuje jeszcze tej przezorności, potrzeby swoje z góry przewidywać i im wcześnie zapobiegać. Wydarzy się nieurodzaj, ogień zniszczy budynki, zaraza wyniszczy trzodę, wylew wody popsuje zasiewy i zabierze chatę i sprzęty—choroba, śmierć i różne przypadki w rodzinie wymagające doraźnej pomocy, te zmuszają wieśniaka dopiero o pomyśleniu o pieniądzach. Kto mu zaraz pomoże, ten go wyratował, a każda przewłoka w udzieleniu pomocy, czyni ją chociażby znaczną już mniej wydatną, a często i zbyteczną. Od promesy Zakładu do udzielenia pożyczki upływa zwykle wiele czasu, a między tem wyzyskuje starającego się o pożyczkę gotowy pośrednik, który starcząc pomoc na razie, odbiera z udzielonej przez Zakład pożyczki, sowitą nagrodę z widoczną szkodą dłużnika. Zakład mógłby sprostać swemu zadaniu jedynie wtedy, gdyby udzielał, jak najwięcej zaliczek miernych i na krótki czas o procencie odpowiadającym dzisiejszemu targowi pieniężnemu.

Że przy udzielaniu pożyczek ocenianie hipoteki bywa wygórowane i że przy regulacjach pożyczek kredyt pierwotny udzielany dłużnikom został co najmniej o połowę podwyższony, nie można wątpić, jeżeli się z jednej strony zważy, że szacunek gospodarstw włościańskich nie odpowiada ani dochodom, ani też stopie podatkowej, a już ze wszech miar okazuje się być problematycznym, jeżeli porówna się z ceną kupna i sprzedaży przy licytacjach osiągniętą — z drugiej zaś strony, że chociaż dłużnik na pokrycie dawnego długu zbył nieraz znaczną część swego gospodarstwa, otrzymuje nową pożyczkę na resztę hipoteki w pierwotnej wysokości.

Pod względem potrącania znacznej prowizji i różnicy kursu przy listach dłużnych, dalej niewypłacania dywidend na udziały, jako też pod względem rzekomo wadliwego finansowania w zakładzie, podnosi Towarzystwo ochrony mniejszej własności ziemskiej w swej petycji różne zarzuty, które mogą być należycie rozpoznane przez publiczne organy władzy nadzorczej — a ta władza musi się wdać w tę sprawę już dlatego, że dokładne zbadanie stanu rzeczy zostało już przez wys. rząd zarządzonem. Może nam więc teraz chodzić li o to, ażeby to zbadanie czem rychlej przeprowadzonem zostało. Z tych tedy powodów prawnicza komisja wnosi:

W myśl uchwały Sejmu z dnia 24. października 1881 l. 753 wzywa się ck. rząd, ażeby rewizję statutów uprzywilejowanych instytucyj kredytowych, a przedewszystkiem rewizję statutów ck. uprzyw. galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego przyspieszył.

P. Kowalski przedstawiwszy ten wniosek komisji, sprawozdania samego bowiem nie czytał, gdyż mimo żądania p. Krukowieckiego uwolniono go od tego, nadmienił, że już po wydrukowaniu sprawozdania otrzymał od dyrekcji zakładu objaśnienia petycyj wniesionych. Wyjaśnienia te jednak nie wpływają na zdanie komisji, i owszem w dwóch punktach je wzmacniają, mianowicie że bank amarza na swoją korzyść po upływie trzech lat procenta dywidendowe, przypadające członkom za udziały, a nie pobrane, — niemniej przyjmując w prywatny depozyt raty niekompletne, żadnego procentu dłużnikom nie policza, a przyjmując te niekompletne raty, według ustawy cywilnej powinien je przynajmniej uwzględniać na zapłacenie jakiejkolwiek raty.

W dyskusji nad wnioskiem komisji, hr. Krukowiecki przyznając, że sprawozdanie komisji jest wyczerpujące, zapowiada szereg wniosków odmiennych, tudzież poprawkę, aby obok rewizji statutów zrewidowano także księgi i rachunki banku. Zakład ten bowiem przed rokiem 1873 grał na giełdzie, i stracił 400.000 złr., które pokryto z funduszu członków. Komisarz rządowy zaś zaprzeczał publicznie zarzut gry na giełdzie tylko po r. 1873, czego nikt nie twierdził. Statut nie pozwala na taką grę. Rada nadzorcza więc jest obowiązaną do zwrotu szkody, i powinna być do tego pociągniętą na mocy ustawy z dnia 9. kwietnia 1873, bo przedstawieniami swojemi wprowadziła w błąd walne zgromadzenie. Mowca powtarzając zeszłoroczne zarzuty, iż w Drozdowicach lichwiarz realizował promesy banku, na które nie nadchodziły pieniądze, twierdzi, że w nowszych czasach bank wydaje dodatkowe pożyczki bez żadnej hipoteki, na wiatr, przez co naraża właścicieli listów zastawnych, bo kroczy ku bankructwu. Petycję z Mielca pisał b. ajent Banku, a więc zawiera ona daty niezawodnie pewne. Mowca wnosi tedy sześć rezolucyj, żądających między innemi wstrzymania wypłaty wszelkich dywidend, tantiem i remuneracyj, — zastanowienia emisji 5%-wych listów zastawnych, i likwidacji banku. (Wesołość.)

Ks. Buchwald powodowany wyjaśnieniami, nadesłanemi do dyrekcji Banku, bierze w obronę petycję z Błażowy i protestuje, by skargi tam zawarte były bezpodstawne. Pisał ją bowiem ks. Markiewicz, kapłan całą duszą oddany sumiennej opiece ludu, nie szczędzący ani trudu, ani własnego grosza, aby lud ten wydźwignąć z nędzy. Mowca popiera wniosek komisji.

P. Golejewski zarzuciwszy komisji, że nie zbadała dokładnie szczegółów zawartych w petycjach, krytykuje postępowanie zakładu, chociaż sam na początku stwierdza fakt, że bank ten powstawszy w chwili, kiedy włościanie płacili po 104% lichwy, pobierał tylko 12%, a teraz zniżył procent nawet do 8%. Przypomnijmy sobie, ile nawet zakłady publiczne brały podówczas, a nie znajdziemy postępowania banku tak bardzo zdrożnem. Był taki czas — wszyscy brali.

Ks. Sawa (przerywając). Kto w Boga wierzył. (Wesołość).

Hr. Golejewski. Sejm — mniemam, nie powinien się zajmować takiemi rzeczami, a już posłowie, osłonięci nieodpowiedzialnością, powinni być baczniejsi w rzucaniu takich słów jak: bankructwo — likwidacja. Robi się przez to panika, która naraża ludzi prywatnych i fundusze publiczne, lokowane w listach zastawnych banku, na straty majątkowe. Trzeba na takie zarzuty dostarczyć dowody, a p. Krukowiecki nie dostarcza żadnych i stroi sobie żarty. My tu dla zabawy nie jesteśmy. Śmiesznością jest żądać, aby bank zniżył procenta na 4%. Tego żaden bank uczynić nie może. Trzeba sobie sumiennie postępować (brawa). Przeciwko każdemu bankowi mogą być malkontenci. Gdy bowiem ludzie biorą od niego pieniądze, to bank bardzo miły, ale gdy płacić trzeba, to bank staje się niemiłym. Towarzystwo kredytowe ziemskie jest niezwłocznie najtańszym zakładem, a jednak cóż się tam dzieje. Przytoczę przykład.

Przed 15 laty p. Wartarasiewicz (Głosy: Torosiewicz?) p. Wartarasiewicz — nie Torosiewicz — (to było tamtego roku), wziął tam pożyczkę 100 000 złr., spieniężył ją za 75.000, spłacił dotąd po 6 000 złr. razem 90.000, a ma jeszcze do płacenia 50.000, t. j. ogółem 140.000 złr. Czyż on także ma do sejmu podać, aby go od zapłacenia reszty uwolniono? (Wesołość). Każdy niech płaci raty — a nie będzie powodu do narzekania. A włościanie najgorzej wychodzą na takich protektorach, którzy (być może, iż to komu do wyborów potrzebne!), mówią oni: Sejm was uwolni od płacenia.

Krukowieckiego wniosków dodatkowych nawet nie rozbiera mowca, bo są postawione bez żadnego uzasadnienia.

Krukowiecki ponownie obstaje przy swojem, powołując się na opinję 72 sądów powiatowych i rządu, i zarzucając, że bank rustykalny już po wydaniu ustawy o lichwie, pobierał 12%, podczas gdy tow. kredytowe ziemskie pobiera 4 i 5%. Przywilej emisji listów zastawnych dany jest przez rząd tylko zakładom pożytecznym. Żąda tedy przynajmniej przyjęcia poprawki co do „rewizji ksiąg i rachunków" banku.

P. Golejewski prostuje, że w towarzystwie kredytowem dłużnicy opłacają 5 i 6%, a kasy zaliczkowe prawie wszystkie pobierają 10—12%.

Po skończeniu dyskusji sprawozdawca, p. Kowalski zalecając wniosek komisji do przyjęcia (zostawia on bowiem wolne pole rządowi do działania) zwrócił się także przeciwko rezolucjom Krukowieckiego; na proponowanej likwidacji bowiem najgorzej wyszliby sami dłużnicy.

Przy głosowaniu poprawki Krukowieckiego prawie jednogłośnie zostały uchylone, a przyjęto wniosek komisji.

Ten sam sprawozdawca przedłożył potem ustne sprawozdanie o petycji p. Jegermanowej Antoniny i Hołyńskiej Malwiny wniesionej przeciwko wyzyskiwaniom gal. Banku hipotecznego. Na żądanie p. Golejewskiego odczytano tę petycję; petentki powiadają w niej, że zaciągnęły przed kilku laty w banku hipotecznym dwoma zawrotami dług 20.000 na budowę kamienicy. Ze sprzedaży listów zastawnych otrzymały 15.300 gld., płaciły raty regularnie, aż w r. 1880 przy płaceniu siódmej raty, zażądał bank od nich kwotę 140 gld., tytułem podatku dochodowego, a później jeszcze wyższą kwotę z tego samego tytułu, i wytoczył im proces o zwrot całego kapitału hipotecznego. Petentki chcąc się uwolnić od długu, udały się do gal. kasy Oszczędności, lecz przy likwidacji długu bank zażądał tytułem tego podatku dochodowego łączną kwotę 889 gld. Petentki poniósłszy tak znaczną stratę, udały się na drogę sądową i proszą sejm, aby wzbronił bankowi wyzyskiwania dłużników. Komisja prawnicza nie wchodząc w sprawdzenie faktu, zwłaszcza, że petentki udały się na drogę sądową, wniosła przejście do porządku dziennego.

Marszałek uznał za dobre wytłumaczyć, iż tylko dla bezstronności, polecił odczytać petycję — zwrócił jednak uwagę na niestosowność, że Izba pozwala na czytanie petycyj bez względu, od kogo i w czem są pisane.

P. Golejewski wytykając, że komisja bank rustykalny odmiennie traktuje od innych banków, i sprawozdania o tej petycji nie kazała wydrukować, nadmienił, że ani tam ani tu nic nie jest dowiedzionem. Dla tego równo trzeba traktować wszystkich. Wnosi tedy, aby i z powodu tej petycji uchwalić analogiczną rezolucję, jak z powodu petycyj o banku rustykalnym.

P. Krukowiecki poparł ten wniosek, albowiem i w Krakowie jest podobny banczek (wesołość).

P. Sprawiński zwrócił uwagę, że rezolucja poprzednio uchwalona domaga się rewizji statutów wszystkich zakładów kredytowych. To samo podniósł także sprawozdawca, poczem uchwalono wniosek komisji, odrzucając rezolucję, proponowaną przez p. Golejewskiego.

Co do petycji p. Jegermanowej i Hołyńskiej, wiemy z aktów sądowych, że pretensja banku do zwrotu podatku dochodowego polega na wyraźnym patencie ck. rządu, który od kapitałów ciążących na hipotece realności, mających tzw. „wolne lata podatkowe" pobiera podatek dochodowy. Zwrot je-

Szandor Petöfi

(z powodu odsłonięcia jego pomnika w Budapeszcie)

> Wolność i miłość — to me ideały.
> Dla miłości chętnie poświęciłbym
> życie — ale za wolność oddałbym
> i miłość.
> Petöfi.
> „Perły miłości."

Stolica Węgier była wczoraj świadkiem niezwykłej uroczystości. W Peszcie odsłonięto wspaniały pomnik największego poety ziemi węgierskiej, najulubieńszego jej pieśniarza.

Nie dziw, że w dniu tak uroczystym, stolica Węgier pomieściła w swych murach deputowanych wszystkich komitatów węgierskich i wiele znakomitości ojczyzny Szandora.

I my pragniemy o dniu tak solennym dla Węgier poświęcić słów kilka pamięci sympatycznego poety.

Petöfi urodził się w pierwszej godzinie 1822 r. w małym domu wioseczki Kiskörös niedaleko Pesztu, z rodziców Stefana i Marji Petrowiczów. Ojciec przyszłego poety, rzeźnik i drobny gospodarz, przeniósł się niedługo do miejscowości Felegyhaza, gdzie nasz malec pierwsze odebrał wychowanie, okoliczność, która do dziś jest powodem sporu, jaki Kis-Körös z Felegyhazą i Szabadszakas prowadzą o posiadanie narodowego wieszcza, każda bowiem z tych miejscowości chciałaby być ściślejszą ojczyzną poety. Niewątpliwie atoli dziś już możemy powiedzieć, że Szandor Petöfi, a właściwie Aleksander Petrowicz urodził się w Kis-Körös.

Od roku 1835—1838 uczęszczał Szandor do gimnazjum w Aszod, gdzie już z nauczycielami swymi nigdy w zgodzie żyć nie mógł. Młody entuzjasta wcześnie już zakochał się w Emilji Cauezinyi, córce pastora i do niej to pisywał pierwsze swe miłosne poezje.

Nie pogardzał już wtedy i winem, pisząc podówczas w wierszu „Pijmy!":

> Kto w życiu swem nie miał jeszcze kochanki
> [niech pije,
> A zdawać mu się będzie, że wszystkie bogdanki
> [dlań żyją.

Oczywista, że w takich warunkach „celujących postępów" robić nie mógł, a nawet skończyć VI. klasy gimnazjum w Szemnicach, dokąd go ojciec z Aszod wyprawił.

W Szemnicach zapoznał się nasz Aleksander z wędrowną trupą aktorów i puścił się z nią na artystyczną tułaczkę, gdy zaś napomnienia ojca nie skutkowały, stracił w nim wszelką pomoc i twardej biedy nieraz zakosztował. Wówczas to wbił sobie do głowy, że musi być wielkim aktorem i idea ta prześladowała go długie czasy. Doznał jednak nie długo smutnego rozczarowania na scenie teatru narodowego w Peszcie, gdzie nie podołał nawet roli prostego statysty i usługami, a nawet jałmużną ratował się od głodu.

Młody Petrowicz przebywał wtedy czas jakiś w domu krewnego, chroniąc się przed karą ojcowską. W roku 1839 spróbował karjery wojskowej przy pułku piechoty „Goldner" w Odenburgu. Ciężkie znów przebyć tu musiał doświadczenie, tworząc dla osłody tęskne, rzewne piosenki, które pisywał na ścianach kasarni i strażnic. Nabawił się krwotoku, wskutek czego uwolniony z wojska, osiadł po pierwszej wędrówce w Papa w domu Orlai-Petricsa, znanego później malarza.

Tu w Papa mieściła czas jakiś mała izdebka 8-ch przyszłych wielkich mężów: Orlai'a, Petöfiego i Jókaia. Petöfi zawsze jeszcze marzył, że zostanie wielkim aktorem, Jokai zaś pragnął być wielkim malarzem. Wiemy jak innemi los ich poprowadził tory.

W Papa kończył Petrowicz szkoły z wielkim mozołem. Zdobył też pierwszy wieniec laurowy otrzymawszy nagrodę, za wykład ballady pt.: „Złudzenie i rzeczywistość".

Odwidziwszy następnie dom rodzicielski, a jak sam mówi, najlepszą matkę z matek na świecie, pokusił się raz jeszcze o szczęście na deskach teatralnych, oczywiście i tym razem bez skutku. Nie zniechęcony tem jednak, uzyskawszy z tłumaczeń powieści kwotę 200 złr., znów myślał o scenie i sprawieniu kostiumów, lecz płochość popchnęła go w wesołe towarzystwa, gdzie wszystko, co miał, stracił i ciężkiej choroby się nabawił. — W roku 1843—1844 widzimy go w Debreczynie na łożu cierpienia i nędzy. Chwila ta atoli jest chwilą odrodzenia jego geniuszu. Wsparty pieniężnie przez przyjaciela Wojciecha Pakha i przezeń do zbioru swych poezyj rozrzuconych zachęcony, udał się ziemią do Pesztu, lecz nie mógł na nie znaleźć nakładcy... Przez znajomości, wieszcz nasz dostał się do sławnego wówczas liryka Vörösmartyego! Ten przyjął go wprawdzie niechętnie i chłodno z początku, ale po usłyszeniu kilku zwrotek pieśni, ocenił przychylnie talent młodego poety i wyrobił mu współpracownictwo w kilku wydawnictwach.

Rozpoczęła się tedy nowa epoka w życiu poety. Staje on od razu na szczycie swej sławy. W tym czasie, t. j. w r. 1848 zmienił on nazwisko Petrovicsa na Petöfi, (Petö-fi, dosłownie syn Piotra, t. j. Petrovics).

Dziwne, że i w tym czasie sławy i uwielbienia, Petöfi myśli jeszcze o deskach teatralnych. Jeszcze też raz na nich wystąpił i jeszcze raz doznał rozczarowania. Odtąd pozostał tylko poetą, napisawszy w owe czasy: „Nowe pieśni", „Młot wiejski", „Janos rycerz, „Liście cyprysu z grobu Etelki" (wcześnie zgasłej swej kochanki), „Perły miłości", „Pieśni" i „Noce bezgwiaździste".

Niezrównanemi pieśniami zdobył sobie niezwykłą popularność; podbijał i zapalał masy, odbywając prawdziwie tryumfalny pochód po swym kraju.

Wprowadziwszy w swe pisma pieśni i typy ludowe, owe cudowne sielanki, musiał przebyć cierpką walkę z krytykami, ową strażą klasycyzmu; przy swym jednak prawdziwym geniuszu nie mógł nie odnieść zwycięztwa.

Ósmego września 1847 zawarł 25 letni poeta związek małżeński z p. Julią Szenrej, którą kochał namiętnie i która dała mu jedynego syna Zoltana († 1870). W tym czasie zawarł też Petöfi z współzawodnikiem swym, Janem Arany, serdeczną przyjaźń, co jest dowodem jego szlachetnego sposobu myślenia.

Nastąpił rok 1848.

Petöfi, piewca i wielbiciel wolności, nie tylko, że pieśniami swemi naród swój do walki zapalał, nie tylko, że go ową sławną mową publicznie na stopniach muzeum narodowego w Peszcie 13. marca 1848 wypowiedzianą, bezpośrednio do czynu popchnął, ale stanął i sam w szeregach walczących i widzimy go zaraz z początku w 27. batalionie honwedów walczącego w Banacie.

W roku 1849 został adjutantem jenerała Bema, uzyskawszy stopień kapitana i medal za waleczność, nie chcąc jednak włożyć krawata nie został, mimo propozycji Bema, majorem i złożył stopień oficerski.

Ubóstwiając jednak niezwykle naszego Bema, nie mógł znieść rozłączenia z nim, szukał go w Mołdawie i był dnia 31. lipca 1849 pod Hejasfalu niedaleko Maros-vasarhely świadkiem owej nieszczęsnej bitwy, w której Węgrzy zupełnie rozbici, po większej części wyginęli. Od owej chwili Petöfiego nikt już więcej nigdy nie widział. Śmierć, którą prawdopodobnie znalazł na tych polach, otoczona jest atoli mgłą tajemnicy.

Mimo najsprzeczniejszych wieści późniejszych, dziś nikt już nie wątpi, że poeta w tej bitwie zginął, choć zwłok jego nie odnaleziono.

Sprawdziła się więc jego własna przepowiednia wymarzonej śmierci na polu bitwy, nic go bowiem tak nie przerażało, jak myśl, by miał skończyć na łożu.

Naród węgierski stracił największego swego liryka, w sercu swem jednak wyrył mu pomnik trwalszy, niż ów spiżowy, który na Corso w Peszcie wzniesiono.

Nie do nas należy wypowiadać zdanie o pieśniach poety, trudno jednak powstrzymać się od wzmianki, że pieśni jego liryczne bogdaj czy znajdą sobie gdziekolwiek równe w opiewaniu miłości dla kobiety, ojczyzny i wolności.

Ważniejsze jego utwory liryczne są: 1) Płot wiejski, poemat humorystyczny w 4 pieśniach. 2) Rycerz Janosz, gawędka epiczna w 27 pieśniach. 3) Klątwa miłości, pieśń. 4) Sen czarowny, pieśni. 5) Salgi 7 pieśni. 6) Szillaj-Pista, 5 pieśni. 7) Istok błazen, pieśń. 8) Maria Szecsi, pieśń. 9) Róg Lehela, fragment. 10) Apostoł, fragment niedozwolony. 11) Asesor sądowy, fragment.

Pozostaje nam jeszcze wzmianka o stosunku Petöfiego do Polaków. Mimo starannych poszukiwań, nie udało nam się odkryć dotąd żadnych dokumentów odnoszących się do znanej sympatji

go od stron stypulują sobie wszystkie banki, a nawet kasa oszczędności w skryptach notarjalnych pomiędzy kosztami pożyczki. I petentki przegrały już proces w instancjach sądowych, a trzeba wiedzieć, że płaciły także rat regularnie.— Wypadek ten świadczy, do jakiego absurdu doszłaby reprezentacja kraju, gdyby zechciała wkraczać w zakres działania władz kompetentnych. Dla tego komisja prawnicza i Sejm bardzo ogłędnie sobie postąpiły.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 11. października. *Russkij Kurjer* zamieszcza z *Gazety Sybirskiej* następującą wiadomość: „Dnia 21. z. m. w myśl wyroku sądu wojennego powieszonym został w Irkucku przestępca polityczny, Lohkij, za to, że obił dozorcę więziennego." *Gazeta* nie podaje powodu obicia lecz przypuścić należy na pewno, że nastąpiło takowe z powodu brutalnego postępowania dozorcy więziennego z aresztantami, szczególnie politycznemi. *Fremdenblatt* wiedeński pisząc o tem powieszeniu, dodaje, że kat był pijany i z tego powodu egzekucja cały kwadrans trwała, co wzbudziło ogromne oburzenie patrzącej się na to publiczności. — Dnia 9. b. m. w okręgowym sądzie odeskim skończył się proces dziewięciu żydów, oskarżonych o utworzenie w Odesie akademji złodziejskiej. Głównemi winowajcami okazali się członkowie rodziny Krawczuków: mąż, żona, dwie ich córki i brat męża, a dalej dwóch uczniów, którzy uczęszczali do szczególniejszej tej szkoły i nareszcie trzech wspólników Krawczuka. Sąd skazał „dyrektora" Krawczuka na zesłanie do miejsc odległych Syberji, żonę na rok więzienia, brata Krawczukowego wraz z jednym uczniem i jednym wspólnikiem do rot aresztanckich na mniej więcej długie terminy, reszta zaś, w liczbie której znajdowała się jedna żydówka, wspólniczka, została puszczoną na wolność.

Proces przeciwko włościanom ze wsi Kurpowicze, w gubernji chersońskiej, obwinionym o udział w zaburzeniach antiżydowskich, skończył się w ten sposób, że trzech skazano na 8, siedmiu na 4, ośmiu na 2 miesiące więzienia, a siedmiu innych uwolniono zupełnie od odpowiedzialności.— Radca gubernjalnego zarządu Hejking, mianowany został gubernatorem podolskim; zdaje się, ten Hejking służył poprzednio w żandarmerji. — Adjunkt petersburskiej akademji wojennej Rodygier, jedzie do Bułgarji na pomocnika tamtejszego ministra wojny, będącego, jak wiadomo, również Rosjaninem. — Senat petersburski zajmie się wkrótce rozpatrzeniem sprawy pomiędzy p. Stasiulewiczem z *Wiestnika Europy*, a p. Burenem z dziennika *Nowoje Wremia*; proces naznaczony na 31. b. m. — Liberalna prasa zaniepokojona została ostatniemi czasy wieścią, że rząd zamierza wszystkie szkółki ludowe oddać pod zawiadywanie popów; *Gołos* przyznaje tę wiadomość w ten sposób, że nie idzie to o skasowanie szkół utrzymywanych przez ziemstwa, które pozostaną nienaruszone, lecz jedynie o zaprowadzenie nowe podrzędnych prawie ze szczętem, szkółek cerkiewnych.

KRONIKA.

Lwów 16. października.

Wiadomości osobiste. Hrabia Ludwik Wodzicki, gubernator Länderbanku, przybył z rodziną dnia 12. b. m. do Wiednia i stanął w Hotel Imperial. — Konstancja z Bartoszewskich Starzyńska, wdowa po ś. p. Stanisławie Starzyńskim, pułkowniku legji nadwiślańskiej, zakończyła życie w dniu 10. b. m. w Derewni w powiecie Żółkiewskim, przeżywszy lat 88. — Radca legacyjny ambasady austro-węgierskiej w Paryżu, hr. Agenor Gołuchowski, przybył do Wiednia i stanął w Graud Hotel. — Dnia 12. b. m. zmarła w Wiedniu Celestyna Bösendorfer, małżonka znanego fabrykanta fortepianów. Na jej pogrzeb zgromadziła się bardzo liczna publiczność, chociaż odbył się dopiero o godzinie 7. wieczór i to z tego powodu, że życzyła sobie być pochowaną jak najskromniej i bez żadnego rozgłosu. — Dnia 13. b. m. przybyli do Wiednia książęta Hieronim i Adam Lubomirscy, wraz z księżniczką Marją Lubomirską.

Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawczej Towarzystwa opieki weteranów na czas od 1. do 15. października b. r. Złożyli na rzecz weteranów: Ekscel. hr. Russocki rocznie 10 złr., p. Władysław Ozajkowski 20 złr., ksiądz kanonik Bobrowski 6 złr., za pośrednictwem delegata pana Augusta Ryskiego panowie: Michał hr. Plater rocznie 25 złr., Edmund hr. Krasicki 10 złr., pani Kornelia Tchórznicka 10 złr., Zygmunt Rylski 5 złr., Bono v. Minkwitz 5 złr., Robert Barański kupiec z Liska 2 złr., A. T. 2 złr., ksiądz kanonik Proszałowicz, Jan Zatorski, R. J., Cyryl Porżakowski po 1 złr., ksiądz gr. kat. Jan Bierzecki 50 cnt.; za pośrednictwem delegata Wiktora Wiszniewskiego panowie: ksiądz kanonik Szeligowski rocznie 2 złr., Ormazowski z Krystynopola rocznie 2 złr., ksiądz wikary Gątkiewicz rocznie 1 złr, ksiądz gr. kat. Gruszkiewicz rocznie 1 złr., ksiądz Kuczyński superjor OO. Bazylianów jednorazowo 1 złr., Zakon OO. Bernardynów w Krystynopolu 1 złr.; za pośrednictwem delegata B. Gurskiego panowie: Władysław Younga rocznie 6 złr., a wyczytawszy w gazetach o smutnym stanie kasy weteranów nadesłał powtórnie jednorazowo 10 złr., Józef Pilichowski z Lackiej Woli rocznie 2 złr. — Ogółem wpłynęło 124 złr. 50 cnt.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldmann*, skarbnik.

Kom'tet towarzystwa opieki weteranów z 1831 r. w Krakowie, zawiadamia nas, że od d. 1, do 15. bm. złożono w kamitecie dary następujące, pp.: N. Kościesza Żaba z odczytów w Kołomyi 75 zł., M. Machniewicz 2 zł., F. Wiszniewski 1 zł. 18 ct., S. Swierzyński 1 zł., M. N. 10 zł., NN. 10 zł., NN 10 zł., dr. Kański adwokat 5 zł., K. St. Cho. do stycznia 3 zł., Obywatele z Dobczyc Michalski 1 zł., N. N. pod godłem „Szcześć Boże" 1 zł., Franciszek Łasiński 1 zł., Karol Łasiński 50 ct., Stanisław Płonka 40 ct., W. Bergel 40 ct., F. Korczyński 40 ct., Jan Płonka 20 ct., F. Wątorek 20 ct., E. Zabawski 20 ct., N. N. 20 ct.. Ignacy Pieniążek 10 zł.

Nabożeństwo żałobne, poświęcone pamięci Tadeusza Kościuszki, odbyło się dziś jako w rocznicę śmierci Naczelnika, w kościele OO. Bernardynów o godz. 11. rano.

Germanizacja. W Stanisławowie istnieje następująca firma niemiecka: „A. Amirowicz in Stanislau, Apotheke zur göttl. Vorsehung", ogłaszająca w tymże języku i bliższe aptekarskie informacje.

Dom pracy towarzystwa Miłosierdzia, na rzecz którego urządzony będzie wieczorek muzykalno-deklamacyjny, zatrudnia 64 takich osób, które przedtem żebrały. Gospodarstwo domowe prowadzą t. z. Siostrzyczki ubogich, z których jedną widzieć można z osiołkiem, zbierającą jałmużnę w wiktuałach, zużytem odzieniu i gotówce. Oprócz tego zaopatruje towarzystwo inne ubogie rodziny, które inaczej musiałyby żebrać. W przeciągu 4½ miesiąca (od ostatniego sprawozdania) rozdało towarzystwo 54.837 porcyj chleba; 14.258 porcyj herbaty z mlekiem lub kawy i 31.989 porcyj krupniku z mięsem, kaszy, zupy posilnej, kapuśniaku z mięsem itp.

Towarzystwo, jak nas zapewniano, zbadało rzeczywity stan wszyskich żebrzących, zapraszało ich wszystkich do domu pracy, a żaden z włóczących się jeszcze po ulicach i domach, nie wzgardził opieką towarzystwa. Towarzystwo jest w stanie o każdym z żebraków dać informacje, lecz nie posiada władzy aresztowania ich i przymuszania do pracy. Zanim inne władze i ustawy to uczynią, zaradzić tymczasem włóczęgowstwu potrafi solidarność publiczności w odmawianiu wsparcia polującym na lekki zarobek żebraczy — a w wątpliwych razach dawaniem marek na 1, 3, i 5 ct. tj. tak zwanego grosza jałmużniczego.

W politechnice lwowskiej odbyła się dnia 14. tm. uroczysta inauguracja roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele św. Marji Magdaleny, odprawionem przez ks. prałata Szeligowskiego, zebrał się senat akademicki i młodzież szkolna w auli, gdzie ustępujący rektor, p. Julian Zachariewicz, w dłuższem przemówieniu dał pogląd na zeszłoroczne czynności tej instytucji naukowej. Na początku roku zapisało się 214 słuchaczy, z pomiędzy których było 71 nowo immatrykulowanych; był tedy w porównaniu z rokiem 1880/81 nieznaczny przyrost uczniów. Wydział inżynierji liczył 109, budownictwa 28, budowy machin 44, chemii technicznej 33. Między słuchaczami było 196 krajowców. a 18 obcokrajowców; pod względem narodowości było 209 Polaków, 4 Rusinów i 1 Niemiec, pod względem wyznania 181 rz kat., 4 gr. kat., a 29 izraelitów. Przy końcu półrocza zimowego ubyło 25 słuchaczy, zozostało zatem do końca roku szkolnego 189. Czesne w obu półroczach wynosiło 2500 złr.; kolegium profesorów, kierując się wielkim liberalizmem, uwolniło od tej opłaty tak znaczną ilość słuchaczy, że żadnemu studentowi dla braku funduszów nie odmówiono przyjęcia. Stypendystów było w r. z. 41, którzy z rozmaitych funduszów pobierali razem 8300 złr. Po przemówieniu prorektora wygłosił tegoroczny rektor, p. Freund, krótki rys historji chemii od najdawniejszych aż do dzisiejszych czasów.

Sprawozdanie z dzisiejszego obchodu inauguracyjnego w uniwersytecie, mianowicie zaś piękną mowę obecnego rektora prof. Radziszewskiego i relację z odczytu prof. Bilińskiego podamy jutro.

Statystyka pocztowa. We wrześniu br. podano we Lwowie: 244.860 listów prywatnych niepoleconych (między tymi 7859 do adresatów w miejscu); 61.152 kart korespondencyjnych; 9894 posyłek pod opaską; 7456 posyłek z próbkami; 69.040 egzemplarzy gazet; 88.975 listów urzędowych; 29.872 listów poleconych; 8164 przekazów na kwotę 285.642 złr. 53 ct.; 69.904 posyłek wartościowych (między temi 10.682 za pobraniem w kwocie 112.172 złr. 15 ct.). Ogółem 589.317 posyłek, zatem o 1322 więcej jak we wrześniu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 142.576 listów prywatnych niepoleconych 58.173 kart korespondencyjnych; 9876 posyłek pod opaską; 3984 posyłek z próbkami; 30.652 egzemplarzy gazet; 36.854 listów urzędowych; 33.976 listów poleconych; 16.845 przekazów na kwotę 275.685 złr. 72 ct.; 38.912 posyłek wartościowych (między temi 3512 za pobraniem w kwocie 37.842 złr. 85 ct.). Ogółem 371.848 przesyłek, zatem o 1527 więcej jak we wrześniu r. z.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Karolowi Kojusie z Białej, wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na ulepszone przyrządy przy ogniskach kuchni maszynowych i angielskich.

Zarząd lwowskiego chóru męskiego podaje do wiadomości, że ostatnia próba choralna z Requiem Cherubiniego (D moll) odbędzie się we czwartek dnia 19. października b. r. o godzinie 7. wieczorem w sali Kasyna miejskiego.

Mianowanie. Dragoman-attaché przy poselstwie austrjackiem w Konstantynopolu, Mikołaj Janko, mianowany został honorowym radcą legacyjnym.

Pożar w gminie powiatu Cieszanowskiego Krowicy Hołodowskiej przy silnym wietrze pochłonął budynki mieszkalne i gospodarcze z wszystkiemi zapasami zboża 7 gospodarzy. Ogólna szkoda wynosi 7750 złr., a w małej tylko części była ubezpieczona. Przyczyna tej klęski nie mogła być zbadana. — W Majdanie, powiecie Jarosławskim, pożar zniszczył, wzniecony przez nieostrożność, jedno gospodarstwo włościańskie wartości 1200 złr. Strata nie była ubezpieczona.— W Krakowcu, w powiecie Jaworowskim, spłonęły domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze, z zapasami i ruchomościami 13 właścicieli, z których wielka część utraciła całe swe mienie, przy gwałtownie srożącym się ogniu bowiem niektórzy nawet gotówki swej ocalić nie mogli. Strata ogólna obliczona została na 15.962 złr., zaś z pogorzelców trzej tylko byli ubezpieczeni. I w tym wypadku nieostrożność była powodem nieszczęścia. — W Bonowie, w tym samym powiecie, pogorzało czterech gospodarzy, których nieubezpieczona strata wynosi 1795 złr., a w gminie tegoż powiatu Jeżowie Starym poszło z dymem 15 zagród włościańskich, z zapasami zboża, sprzętami i ruchomościami, ogólnej wartości 14.330 złr., która to strata wcale nie była ubezpieczona. W pierwszym z tych wypadków pożaru zachodzą posłaki o podpalenie, w drugim ogień powstał przez nieostrożność. — Wreszcie w Pukowie, w powiecie Rohatyńskim, spaliły się trzy zagrody włościańskie. Nieubezpieczona strata pogorzelców wynosi 3760 złr. Przyczyną pożaru była nieostrożność. We wszystkich powyższych wypadkach zarządzono dochodzenie karne.

Wieczorek muzykalny na rzecz domu pracy Towarzystwa miłosierdzia, który miał się odbyć dziś wieczór, odłożony został na środę.

Nędza wyjątkowa. Nestor Lubomir Treter, 80-letni starzec, niegdyś marszałek szlachty gubernji Tambowskiej, wieloletni więzień sybirski, znajduje się w najokropniejszej nędzy. Mieszka u stróża przy ulicy Sobieskiego l. 4.

Wypadek. Daniło Borajko, rodem z Tyszkowic, 66 lat, zarobnik przy cegielni, zmarł nagle dziś rano o godzinie ½5. w domu pod l. 6 przy ulicy Cegielnianej.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji dnia 15. października. Skradziono panu D. Sch. z kieszeni 8 złr., a panu M. S. 12 złr. — Pan W. R. zgubił złoty pierścionek znacz. lit. W. R.— Zbłąkany koń na ul. Żółkiewskiej maści ciemnej znajduje się w komisarjacie dzielnicy I.

(*J. D.*) **Kraków** 15. października. Wszystkie sekcje Rady miasta uchwaliły wczoraj jednogłośnie, udzielić honorowe obywatelstwo miasta Krakowa Janowi Matejce; uchwała pełnej Rady w tym względzie zapadnie najpewniej we czwartek; jedna także z ulic miasta ma być nazwaną ulicą Matejki.

Kolej konna tutejsza udała się do namiestnictwa o zezwolenie na otwarcie trasy i oddanie publiczności przedsiębiorstwa w dniu 28. października 1882 roku.

Długość całej linji ma wynosić 2·8 kilometra. Stacje mają być: dworzec kolei, rondel Florjański, hotel Drezdeński, plac przed Magistratem, przed gmachem sądowym, na Stradomiu, ulicy Józefa i Wolnicy.

Cena jazdy: I. klasą 12 cnt., II. klasą 9 cnt., dzieci płacić będą połowę. Czas jazdy na długość całej linji trwać będzie 15 minut.

Rzeszów 14 października. Dnia 12. bm. byliśmy w Rzeszowie świadkami rzadkiej na czasy dzisiejsze uroczystości poświęcenia warstatu. Pan Fröhlich, jeden z pierwszych przemysłowców rzeszowskich, kupiwszy na własność nową realność i zbudowawszy nową pracownię mechaniczną, sprosił liczne grono obywateli miejskich, by byli świadkami tej uroczystości. Po odbytej ceremonii kościelnej puszczono w ruch wszystkie oddziały pracowni, a mianowicie oddział stolarski, tokarski, ślusarski i kowalski, aby publiczności zgromadzonej dać obraz podziału pracy, przeprowadzonego w tymże warstacie. Po poświęceniu podejmował gospodarz swoich gości staropolskim zwyczajem, a po przemówieniu ks. Fałata, katechety tutejszej szkoły przemysłowej, w którem wzywał błogosławieństwa Bożego dla pracy, a młodzież pracującą nawoływał do wytrwania w zasadach cnoty i moralności, wznoszono toasty odpowiednie celowi tej uroczystości, a między innemi na pomyślność i rozwój stowarzyszenia przemysłowców, przyczem mowca (p. Tokarski, kierownik szkoły przemysłowej) wyraził nadzieję, że po uchwaleniu przez Radę państwa projektowanej noweli do ustawy przemysłowej — da Bóg — dotychczasowe stosunki na lepsze się zmienią, stosunki, które mianowicie przemysł Galicji o ruinę przyprawiły. A i my kończymy życzeniem: Szczęść Boże!

Z Pesztu donoszą w sprawie kradzieży u hr. Andrassego, że wszyscy sprawcy tej zbrodni już są uwięzieni, że odszukano wiele z rzeczy skradzionych i że policja spodziewać się może wkrótce dostawić resztę.

W Wrocławiu zawiązało się Stowarzyszenie handlowe polskie, mające na celu podtrzymanie i skupienie narodowości polskiej wśród obcego żywiołu, wzajemne pouczanie się i wspólną zabawę. Ustawy stowarzyszenia tego już zatwierdziła władza miejscowa.

Paulinie Lucca, sławnej śpiewaczce, nadał cesarz złoty krzyż zasługi z koroną.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 16. października: „Wojna podczas pokoju", komedja w 5 aktach G. Mosera i F. Schönthana, przekład S. Leszczyca.

* Jutro we wtorek dnia 17. października: „Kadet okrętowy", opera komiczna w 3 aktach F. Zella, przekład Bolesława Czerwieńskiego, muzyka R. Genée.

Cesarz przed „Hołdem Pruskim". Dnia 14. b. m. oglądał cesarz „Hołd Pruski" Matejki. Do Blumensaalu, gdzie obraz ten jest wystawiony, wszedł wprowadzony przez inspektora wiedeńskiego Towarzystwa ogrodniczego, pana Schuberta, a powitał go tam sekretarz krakowskiej szkoły sztuk pięknych, p. Marjan Gorzkowski, który umyślnie w tym celu wysłany został, ażeby przyjął cesarza w imieniu Matejki.

— Gdzież jest p. Matejko i jak mu się powodzi? zapytał cesarz, a na odpowiedź pana G., że bawi w Krakowie i jest chory, rzekł:

— Bardzo mi to przykro. Powiedz mu pan, że go pozdrawiam i że się spodziewałem, iż będę mu osobiście mógł podziękować za hojny dar, jaki ofiarował Galicji.

Po tych słowach zaczął cesarz oglądać obraz. Pan Gorzkowski tłumaczył w języku francuskim motywa i postacie wielkiego dzieła. Cesarz wypytywał przedewszystkiem o to, o ile Matejko został wiernym historji. Pan Gorzkowski zaręczył, że mistrz nie odstąpił wcale od prawdy historycznej.

— Magnifique! Superbe! — odezwał się cesarz. Jest to najpiękniejszy obraz tego mistrza.

Największe wrażenie zrobiła na monarsze wspaniała postać jeźdźca, ukraińskiego hetmana Lanckorońskiego. Na pytanie, jak długo pracował Matejko nad olbrzymim obrazem, odpowiedział pan Gorzkowski:

— Trzy lata bez przestanku.

— Czy te wspaniałe ramy zrobiono także w Krakowie?

Pan G. dał odpowiedź potwierdzającą, co cesarz przyjął z widocznem zadowoleniem.

Po oglądnięciu obrazu odezwał się cesarz do p. Gorzkowskiego:

— Jestem zachwycony tem wielkiem dziełem. Powiedz pan artyście, że zasyłam mu podziękowanie za ten podarunek zrobiony krajowi. — Poczem wyszedł cesarz i odjechał do Burgu. Cesarz bawił w sali wystawy więcej niż kwadrans.

Przed monarchą oglądał obraz arcyksiążę Albrecht. Na pytanie arcyksięcia, czy jest na Wawelu odpowiednia sala dla pomieszczenia obrazu, oświadczył p. G., że restauracja Wawelu uczyni zadość tej potrzebie.

Także Arcyksiążę Albrecht kazał pozdrowić jak najserdeczniej Matejkę.

Jak jeden z dzienników wiedeńskich doniósł, były podobno jakieś skrupuły, czy z powodu treści obrazu, ma cesarz odwidzić wystawę tembardziej, że zeszłego roku, gdy przyjść miał do pracowni Matejki, usunięto z niej ten obraz. Widocznie jednak nie zważano na to w ostatnie chwili.

„Hołd Pruski" przewieziony zostanie z Wiednia do Paryża.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie gal. Towarzystwa łowieckiego. W sobotę o godzinie 4½ po południu dnia 14. b. m. odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie gal. Tow. łowieckiego, przy nader nielicznym udziale członków, wszystkiego bowiem było obecnych nie więcej nad 15 osób i tylko dzięki dotyczącemu paragrafowi statutu, który orzeka, że walne zgromadzenie odbyć się może przy jakiejkolwiekbądź liczbie członków — zebranie sobotnie przyszło do skutku. Prócz członków towarzystwa obecni byli: delegat Tow. rybackiego dr. Nowicki i delegat szkoły leśnej, prof. Strzelecki.

Po zagajeniu zgromadzenia przez sekretarza Tow., p. Zontaka, obejmuje przewodnictwo na wezwanie obecnych poseł Żurowski, poczem p. Zontak odczytuje sprawozdanie za ubiegłych lat dwa. Ostatnie walne zgromadzenie odbyło się dnia 22. lutego 1880 r., dziś zaś, korzystając ze Zjazdu pp. ziemian na międzynarodowy targ zbożowy i trwającej jeszcze kadencji sejmowej wydział zwołał zgromadzenie. Sprawozdanie zaznacza pomyślny dość rozwój towarzystwa. Liczba członków wzrasta, choć powoli, organ Tow., pismo *Łowiec*, wydawany jest coraz staranniej i zasługuje na żywe poparcie, Tow. zaś, ile sił, stara się szerzyć zasady racjonalnego łowiectwa, które dziś już stało się umiejętnością i źródłem dochodu dla kraju. Tow. liczy ogółem 507 członków — płacących 448.

Sprawozdanie zaznacza pod koniec z żalem śmierć jednego z członków Tow., Edwarda hr. Fredry, oraz komunikuje wiadomość, że wystąpili z wydziału pp. Bartmański Oswald, Ferdynand Kratter i Władysław książę Sapieha. Na to miejsce wydział proponuje pięciu pp. Hipolita Bohdana, Tad. hr. Dzieduszyckiego, Jana Pawła księcia Sapiehę, Juljusza Sieglera de Eberswalda i Edwarda Simona Zgromadzenie wybór ten zatwierdziło następnie.

Z powodu usunięcia się od kierownictwa Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, co sprawozdawca z żalem zaznacza, na porządku dziennym wybór nowego prezesa. Wyboru dokonano pod koniec zgromadzenia. Na 12 głosujących Roman hr. Potocki otrzymał 8 głosów, Artur hr. Potocki 4 głosy — pierwszy przeto został wybrany na tę godność.

Z odczytanego następnie referatu rachunkowego sprawozdawcy p. Rygiera okazuje się, że w 1880 r. Tow. miało przychodu 6364 złr. 26 ct., głównie z wkładek członków, rozchodu zaś, w którym największą pozycją było wydawnictwo *Łowca*, 3060 złr. 42 ct. — z końcem więc roku pozostało przewyżki po stronie przychodu 1303 złr. 84 ct. W r 1881 przychód wynosił 3908 złr. 69 ct., rozchód 2614 złr. 42 ct. — pozostało więc w rubryce przychodów 1295 złr. 27 ct.

Sprawozdanie to przyjęto, udzielając absolutorium.

Trzecim z kolei punktem porządku dziennego był wniosek wydziału o ustanowienie delegatów powiatowych. Sprawozdawca w tej sprawie p. Simon zaznacza, że Tow. nie doszło dotąd do takiego stopnia rozwoju, do jakiego już dojść było powinno. Szczególnie dotkliwie daje się uczuwać brak ściślejszego związku, pewnego czucia pomiędzy członkami, oraz między wydziałem, mającym siedzibę we Lwowie i członkami rozproszonymi po prowincji. Ustawa łowiecka w praktyce nie jest wykonywaną

Pismo *Łowiec* jest także w pewnym ambarasie, za mało mając spójni z członkami i rzadko nader otrzymując od nich korespondencje w rzeczach, dotyczących łowiectwa.

Referent stawia wniosek ustanowienia dla uchylenia braków powyższych, delegatów powiatowych, który zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Następuje z kolei czwarty punkt porządku dziennego, wnioski członków. Występuje prof. dr. Nowicki, proponując, w charakterze delegata towarzystwa rybackiego, ażeby walne zgromadzenie Towarzystwa łowieckiego, jako zgromadzenie towarzystwa pokrewnego rybackiemu, oświadczyło się co do niektórych punktów, które towarzystwo rybackie z okazji wygotowanej w sejmie ustawy rybackiej uchwaliło.

Ponieważ przewodniczący poleca prof. Nowickiemu sformułować wniosek ten na piśmie, w trakcie więc nastąpionej z tego powodu przerwy zabiera głos imieniem szkoły leśnej profesor Strzelecki, prosząc, ażeby członkowie towarzystwa przyczynili się do tworzącego się przy szkole lasowej muzeum łowieckiego, a to przez nadsyłanie broni, używanej przy polowaniach, sieci, różnych osobliwości itd. Szanowny profesor oświadcza, że w szkole lasowej, dla krótkości kursu szkolnego (lat dwa), oraz braku dotyczącego nauczyciela, nauka łowiectwa nie jest wykładaną, że jednak uczniowie szkoły leśnej, przy wykładach innych przedmiotów nabierają wiele w tym kierunku wiadomości.

Dr. med. Rygier dopełnia wniosek profesora Strzeleckiego w ten sposób, że wydział ma za pośrednictwom *Łowca* wezwać członków Towarzstwa do popierania sprawy muzeum łowieckiego, w którem to wezwaniu szczegółowo wyliczonem będzie, co mianowicie pożądaneby było dla reczonego muzeum.

Oba wnioski przyjęto.

Po załatwieniu tej sprawy, wraca zgromadzenie do wniosku prof. Nowickiego.

Szan. profesor zwraca uwagę na trzy głównie punkta, w których pożądanem byłoby oświadczenie się zgromadzenia przy sposobności uchwalenia w Sejmie ustawy rybackiej, do której namiestnictwo ma dołączyć szereg szczegółowych postanowień. Ustawa ta uzyska niewątpliwie sankcję władz centralnych, jest bowiem zgodną z obowiązującemi ustawami rybackiemi w innych krajach monarchji, chodzi jednak o szczegółowe uwzględnienie niektórych zasad racjonalnego rybactwa i specjalnych właściwości naszego kraju.

Prof. Nowicki obszernie rzecz całą wyłuszcza. Towaz. rybackie pragnie, ażeby przy oznaczeniu czasu tarła i odnoszących się do tego czasu zakazów łowienia ryb, pod szczególną opiekę wzięto z 55 gatunków ryb, istniejących w naszym kraju — 13 ważniejszych. Dalej, ażeby z pośród wód kraju, 16 położonych u podnóża Karpat, u źródlisk i górnych dopływów niektórych rzek krajowych, uznano za wody ochronne i wzbroniono w nich połowu dla odpowiedniego rozmnożenia cennych gatunków ryb naszych. Na tych 16 wodach połów ma być własnością kraju, na innych prawo połowu należyć będzie do gmin i obszarów dworskich. Nareszcie starać się należy, ażeby czasowo zakazane zostały różne niewłaściwe sposoby łowienia ryb, praktykowane w naszym kraju, przy których wszelkie racjonalne gospodarstwo rybne jest niemożliwem.

Wnioski prof. Nowickiego zgromadzenie przekazało wydziałowi Towarz., przyczem na wniosek dr. Rygiera, wydział zebrać się miał zaraz dnia następnego, dla przedyskutowania tej sprawy w obecności dr. Nowickiego i wydania w tym względzie swojej opinji.

O godz. 6 po wyczerpaniu porządku dziennego, zgromadzenie zamknięte zostało.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. października.

Donosiliśmy, że Wydział krajowy wystosował do komisji budż. pismo to, w którem żali się, że udzielony komisji okólnik, objaśniający wiadome rozporządzenie Wydziału w sprawie szpitalnej, ogłoszony został w *Dzienniku Polskim*. Dowiadujemy się, że pismo nie zostało dotychczas komisji budżetowej doręczonem.

Komisja indemnizacyjna czeka ciągle na oświadczenie się rządu co do jej uchwał dawniej powziętych.

Poseł Grocholski przybył już do Lwowa.

Czas donosi, że w tym reku znaczne sumy przeznaczone i obrócone zostaną na fortyfikacje Przemyśla i Krakowa.

Dziennik Poznański pisze: Baczność! Dowiadujemy się, że w tych dniach, być może jutro nawet, wyjdzie staraniem naszych najserdeczniejszych odezwa do ludu polskiego z napisem: „Kilka słów rozsądnych do ludzi rozumnych." Odezwa ta pisana po polsku, a tych kilka słów rozsądnych, to stek głupstw i kłamstw. Naturalnie wzywają lud nasz do głosowania na kandydatów na posłów Niemców. Szkoda czasu i atłasu — na lep ten lud polski nie pójdzie. Tymczasem prosimy już teraz, gdy kto otrzyma tę odezwę, o łaskawe nadesłanie nam takowej.

Centraliści są w obawie, że Polacy wystąpią w Radzie państwa za reformą szkoły ludowej. *N. fr. Presse* mniema, że przyjęcie w komisji szkolnej sejmowej wniosku Czerkawskiego względem rewizji ustawy państwowej o szkole ludowej, będzie służyć za dyrektywę polskim posłom do Rady państwa.

Rozporządzenie językowe dla Szlązka ma być ogłoszone zaraz po zamknnięciu Sejmu. Reprezentacja gminna Jägerndorfu wystósowała petycję do sejmu, w której się zastrzega przeciwko temu rozporządzeniu.

Rada państwa zwołaną ma być na 25. listopada.

Według *Vaterlandu* hr. Hohenwart nie pojedzie na posiedzenia delegacyj do Pesztu, a jako zastępca jego przybędzie tam Klun.

Handlarz ptaków z Wiednia, niejaki Gudera, będzie w tych dniach stawać przed sądem w Pardubic z powodu obrazy urzędu, popełnionej przez odrzucenie rezolucji sądu w Königgrätz pisanej po czesku, na którą odpowiedział w sposób arogancki wyśmiewając język czeski.

Wybór do Rady państwa w miejsce Walterskirchena odbędzie się 6. listopada.

Wiceprezydentem miasta Pragi wybrany został Valis, który podziękował za wybór w języku czeskim i niemieckim.

Deutsche Ztg. pisząc o zbliżeniu się niemieckiej partji narodowej i konserwatystów niemieckich powiada, że z dążeniami temi najzupełniej się zgadza. Dziennik ten przyrzeka, iż w takim razie partja „liberalna" będzie umiała ocenić życzenia narodowego kleru i radzi, aby wszystkie niemieckie stowarzyszenia liberalne przechrzcić na narodowe, do których w takim razie mogliby przystępować i księża, tak jak się to stało niedawno w Pilznie.

W powrocie z Dalmacji zwidził d. 13. t. m. hr. Falkenhayn wystawę gospodarstwa mlecznego w Tryeście i kulturę leśną w Bascvizzy i Opczynie, poczem udał się w dalszą podróż.

Z Pesztu telegrafują, że prokuratorja złożyła już w sądzie swoje wnioski w sprawie Tisza-Eszlarskiej. — Prokurator zażądał rozciągnięcia ponownego śledztwa w dwóch punktach. Twierdzą, że sąd najdalej w przeciągu tygodnia poweźmie postanowienie co do żądania prokuratorji.

Do *Czasu* zaś piszą: „Dnia 11go b. m. toczyły się, odnośnie do sprawy Tisza Eszlarskiej, w Sejmie peszteńskim ciekawe i ważne rozprawy. Wnioski prokuratorji lada dzień będą ogłoszone w całości. Ostateczny wynik procedury sądowej, jak wogóle mniemają wypadnie negatywnie".

Parlament węgierski był dn. 13. bm. widowiskiem scen bardzo burzliwych. Tisza zapowiedział jeszcze dn. 11. bm., że odpowie na interpelację dep. Rohonczyego, i że przy tej sposobności zawiadomi Izbę o śledztwie, które rząd postanowił był wdrożyć dla wyjaśnienia zarzutów, podniesionych onego czasu w memorjale Rohonczego do rządu, przeciwko urzędnikom ministerstwa komunikacji, a szczególniej przeciwko sekretarzowi stanu, Hieronimiemu. Rohonczy postawił był jeszcze w roku zeszłym wniosek, ażeby w tym celu wysadzoną została z łona Izby komisja śledcza, co Izba odrzuciła. Otóż awantura ta, która podówczas wielkie sprawiła wrażenie, zakończyła się d. 13. bm. Na podstawie aktów śledczych mógł oświadczyć Tisza, że nie wykryto ani cienia podejrzenia ani na urzędników, ani na Hieronimiego. Mowa więc prezesa ministrów najzupełniejszą dała satysfakcję sekretarzowi stanu. W dwugodzinnej mowie replikował Rohonczy na odpowiedź Tiszy i zaciekał się tak dalece w szczegóły, że Izba obj-

---

tego poety dla naszego narodu. Słyszeliśmy tylko od jego dobrych znajomych zapewnienia, że Petőfi kochał Polaków i jej synów i wyraz temu dał w gorącem powitaniu naszego Bema. Ci z naszych rodaków, którzy z poetą w owym czasie, mało wiele w obozie Bema, obcowali, [illegible] i dali nam poznać bliżej zapatrywania poety.

Trudno się też powstrzymać od przykrej uwagi, że tak wielki poeta jak Petőfi, nie znalazł dotąd nikogo, któryby [illegible] utworów na język nasz przetłumaczył. Prócz urywkowych tłumaczeń Seweryny Pruszakowej, F. S. Dmochowskiego (Kronika Warszawska z r. 1859) i Władysława Syrokomli, [illegible] (Warszawa 1881. Tanie Wydawnictwo Wiślickiej) nie posiadamy w naszej literaturze więcej tłómaczeń tego poety, a szkoda wielka.

Mimowoli nasuwa nam się wzmianka o istniejącem w Peszcie towarzystwie Petőfiego. Założone ono zostało przez dziesięciu literatów z [illegible] Maurycym Jókai na czele w roku 1866. Celem towarzystwa jest: rozszerzenie literatury węgierskiej w duchu utworów oryginalnych. W tym celu wydaje towarzystwo miesięczne czasopismo: „Koszorú" (Wieniec) i nadto 6—8 tomów poezji, powieści i opowiadań rocznie. Towarzystwo to zbiera dla niego pamiątki o Petőfim, jego manuskrypta i rozszerza pisma jego w obcych literaturach. Obecnie składa się towarzystwo Petőfiego z członków założycieli i 60ciu członków współpracowników przez wybór uzupełniających się. Prezesem towarzystwa jest znany Maurycy Jókai, a sekretarzem znany literat Tomasz Szana. Za staraniem tego towarzystwa stanął pomnik Sandora Petőfiego.

Dr. J. A.

wiła kilkakrotnie zniecierpliwienie i wreszcie posłowie zaczęli wychodzić ze sali. Przy końcu swej mowy dotknął Rohonczy także prezesa ministrów. Bardzo ożywioną była scena, gdy Tisza oświadczył w swej duplice, że wycieczki dep. Rohonczego są mu obojętne, i że się spodziewa, iż Rohonczy choćby dla samej konsekwencji wystąpi ze stronnictwa liberalnego, co się też stało. Tisza oświadczył także swej mowie, że memorandum Rohonczego dawał do zbadania pewnej wysoko położonej osobistości — jak słychać, Majlathowi (sędziemu najwyższemu) — która się wyraziła, że memorjał wspomniony nie nastręcza żadnych podstaw nawet do zarządzenia śledztwa. Osobliwsze wrażenie sprawiła okoliczność, że minister oświaty, Pauler, wystąpił przy końcu posiedzenia z apologją stałości charakteru i uczciwości naczelnego prokuratora, Kozmy, a powodem do tego było wystąpienie Rohonczego także przeciwko temu dygnitarzowi. W kołach parlamentarnych są przekonania, że niektóre wyrażenia Rohonczego o pewnych osobistościach pociągną za sobą dalsze a niemiłe dlań następstwa.

W tych dniach, jak mówią, ogłoszony zostanie komunikat urzędowy, prostujący oświadczenia ministra sprawiedliwości Paulera, co do osoby prokuratora Havasa. Minister powiedział w Izbie, że przeciwko Havasowi rozpoczęto śledztwo, podczas gdy w istocie rzecz się ma inaczej. Twierdzenie to jest niesłuszne, bo sprawa Havasa przedstawia się jak następuje: Kiedy prokurator przesłuchiwał dozorcę więzienia Karaucsaya, twierdził tenże, iż więzionych torturowano. Później odwołał on to świadectwo przed sądem w Nyiregyhaza i ciągle podawał do protokołu inne zeznania. Kolomea Lazar, nowo mianowany prokurator postanowił w skutek tego zbadać sprawę; przesłuchiwał on innych dozorców, z nich świadczył o torturowaniu słyszeli od Karaucsaya. Zarzuty więc przeciw Havasowi podniesione nie mają podstawy, a minister powinien był raczej wyrażać się w jego obronie.

Z Peszcu telegrafują: Król serbski podczas podróży z Wiednia do Peszcu, kazał prosić do siebie jadącego równocześnie Kolomana Tiszę i miał z nim kilkagodzinną rozmowę. Prokurator Havas zaproponował sądowi w Nyiregyhaza, aby wypuszczono z więzienia żonę Scharfa i jednego z obwinionych, Tula.

Pojedynek Verhovaya z Horauszym, dotąd nie przyszedł do skutku, ponieważ pierwszy z nich dotychczas nie odwołał, iż godzien jest stanąć do honorowej rozprawy.

Z Tryestu donoszą: Ostateczna rozprawa przeciw uczniom drukarskim z zakładu Mortevey, którzy są obwinieni o rozszerzanie podburzających proklamacyj, odbędzie się wkrótce przed sądem przysięgłych w Insbruku. Oskarżenie mówi o zdradzie stanu.

Serdeczne powitanie nowego ambasadora w *Abendpost* zrobiło wielkie wrażenie, zwłaszcza w obec krążących pogłosek o wzrastającem nierozumieniu pomiędzy dworem petersburskim i wiedeńskim. Powitanie to uważają z tego powodu w Wiedniu równocześnie za zaprzeczenie krążących pogłosek.

National Ztg. donosi, że cesarz niemiecki mianował dnia 9. bm. Hatzfelda sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, oraz pruskim ministrem stanu, który to urząd nie był dotąd obsadzony od października 1879.

W Paryżu nie biorą na serjo ubiegania się Gambetty o krzesło senatorskie.

Dnia 14. tm. miesiąca przyjmowały w Ruszczuku tłumy publiczności króla serbskiego. Metropolita Bulgarji, miał do niego przemowę, w której nazwał innemi wyrazy życzenie zjednania wszystkich Słowian w jedno państwo.

Francuski minister wojny zwiedził w tych dniach fortyfikacje w departamentach wschodnich; mówią, że twierdza Mezières ma być wzmocnioną.

Rosyjskie ministerstwo wojny postanowiło zbudować wzdłuż rosyjsko-pruskiej granicy cały szereg fortyfikacyj. Obok Grodna stawia się 5000 chat dla robotników, którzy mają przybyć z rosyjskich gubernij.

Obeidullah, jak donoszą z Tyflisu, zagraża z 10.000 ludzi Wan i żąda posłuszeństwa od władz tureckich. Persja zmobilizowała z tego powodu 30 tysięcy ludzi. Turcja wysłała wojsko z rozkazem, aby dostawiło Obeidullaha żywego lub zabitego.

W Egipcie przeciwnie, koła decydujące usposobione są dla Arabiego jak najgorzej. Jeden z korespondentów kairskich mów, że jeden z ministrów oświadczył mu, iż w razie ułaskawienia Arabiego, żaden z jego kolegów nie zostanie w kraju. Scherif pasza jest przeciwny dopuszczeniu Anglików jako obrońców. Uczynił on już bowiem dość ustępstw, pozwalając na publiczną rozprawę.

W miejsce Hatzfelda ma zostać ambasadorem w Stambule Radowitz.

Biskupi irlandcy, którym dawniej nie wolno było brać udział w politycznych sprawach krajowych, otrzymali od papieża pozwolenie do wzięcia udziału w konferencji Home-Rulerów, która się odbędzie 17. bm. w Dublinie, a na którym będą również obecni Parnell i towarzysze.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXVI dnia 16. października. Początek o godzinie 11½. Marszałek uwiadamia, że na prośbę drą Dunajewskiego udzielił mu urlopu do końca sesji, co i tak za kilka dni nastąpi. Spis petycyj jest następujący:

Adam Kachnikiewicz, nauczyciel, o zaliczkę na płacę. Antonina Zielińska, o zapomogę. Jan Galiński, o zapomogę. Domicela Cęglecka, o zapomogę na wykształcenie głuchoniemego syna. Gmina Kruszelnica o przeniesienie jarmarków z dni świątecznych na powszednie. Komitet gal. Towarzystwa gospodarczego w przedmiocie sprzedaży soli. Gmina Ceorów, o zasiłek na dokończenie budynku szkolnego. Wydział powiatowy Tłumacz, w przedmiocie mylnego wymiaru podatku gruntowego. Gmina Wola raniżowska, o rewizję budynków celem dokładnego ułożenia podatku domowo-klasowego. Wydział powiatowy Brody, w przedmiocie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków. Gmina Mikołajowice z prośbą, by jej wolno było opłacać podatki do kasy gminnej z tej miejscowości.

Z porządku dziennego uchwalono w trzeciem czytaniu zmianę pierwszej ustawy szkolnej, dotyczącą nowej stopy procentowej poboru dodatków na potrzeby szkolne, z uchwaloną w sobotę w skutek zmienionego rozkładu podatków stałych.

Potem w skutek wiadomego wniosku p. Czerkawskiego komisja edukacyjna przedłożyła następującą rezolucję:

„Wzywa się ck. Rząd, ażeby poczynił stosowne kroki w celu rewizji państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie, z uszczerbkiem autonomii krajowej przekraczają zakreślone w ustawie zasadniczej z dnia 21go grudnia 1867 r. Dz. u. p. nr. 141) §. 11. lit. i, i §. 12 ustawodawstwu państwowemu granice."

Zapisują się do głosu pp. Antoniewicz Romanowicz.

Pierwszy z nich mniema, że należałoby wskazać rządowi tylko te §§ ustawy państwowej, które sejm życzy sobie zmienić. Obawia się, aby zmiany ryczałtowe całej ustawy nie poszły za daleko, i nie zwaliły na kraj nadmiernych ciężarów. Nie podoba mu się rozszerzenie „autonomji", którą wprawdzie lubi, ale która mu daje przedsmak, w jakim kierunku rozszerzenie to ma nastąpić. Dziś już bowiem mowca ma smak o tem. Twierdzi tedy, że rozszerzenie to będzie właściwie ścieśnieniem autonomji. Dotychczasowe bowiem projekta reformy ustaw szkolnych centralizują nadzór szkolny, uszczuplając zakres działania miejscowych rad szkolnych, a więc gminy, które największe ponosi ciężary. Gminie zaś odebrano już dawniej prawo prezenty nauczycieli, a teraz jest dążność odebrania go nawet radom szkolnym miejscowym. Mimo obaw mowca wstrzymuje się od stawiania wniosku jakiegokolwiek, truchleje tylko przed następstwami „rozszerzenia autonomji", truchleje o przyszły los nauczycieli, którzy będą wydani na łaskę lub niełaskę wyższych instancyj, i będą się musieli maskować, być hipokrytami. Oświadcza się więc przeciwko wnioskowi komisji.

P. Romanowicz mając zamiar głosować za wnioskiem komisji, broni go od podejrzenia, głośnego już pomiędzy publicznością, iż zabija on przygotowane projekta reformy krajowych ustaw szkolnych. Tego znaczenia nie ma ten wniosek, ale jest tylko jednym krokiem więcej w walce naszej z centralizmem. Zarzutem jednak, jakoby ustawodawstwo centralne krępowało nasze ręce, nie powinniśmy się zasłaniać i owszem czynić wszystko to, co czynić i zrobić możemy, osobliwie w zakresie administracyjnym, mimo ram krępujących. Mowca nastaje, aby wniosek dzisiejszy był wobec rządu popierany z należytą sprężystością, bez względu na ulubioną maksymę, iż „rządowi, który sprzyja krajowi, nie należy robić trudności". Nie wierzy jednak w rychły skutek. Odpowiada na uwagi p. Antoniewicza, a dotykając kwestji i stanowiska Rady szkolnej krajowej, podnosi rozczarowanie, jakiego kraj doznał w swych nadziejach, skoro zamiast instytucji prawdziwie autonomicznej i narodowej, otrzymaliśmy prosty organ rządowy, który wykonuje tylko to, co mu Wiedeń każe, a przecież pierwotnie według myśli Sejmu i statutu organizacyjnego, krajowa Rada szkolna miała być ostatnią i najwyższą instytucją w sprawach szkolnych. Dziś ministerstwo wiedeńskie miesza się nawet do tekstu książek szkolnych, wydawanych w zakładzie im. Ossolińskich. Powaga krajowej Rady szkolnej upadła tak dalece, że przy nominacjach nauczycieli nawet ludzie wpływowi, ludzie stanowiska, podejmują się protegowania indywiduów u władzy centralnej — przeciwko krajowej Radzie szkolnej! W końcu wyraża nadzieję, że Wydział krajowy i poselstwo nasze wiedeńskie dołożą starań, aby krajową Radę szkolną wydźwignąć z tego położenia, a przyczyni się do tego także Izba, wotując za wnioskiem komisji. (Brawa).

Po odpowiedzi referenta Czerkawskiego uchwalono wniosek komisji. P. Czerkawski również zastrzegał się przeciwko insynuacji, jakoby ten wniosek usuwał z porządku dziennego reformę kraju ustaw szkolnych, która była właśnie przedmiotem obrad komisji edukacyjnej.

P. Skałkowski referował następnie imieniem komisji zaliczkowej o projekcie (pierwotnie rządowym) urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin.

Komisja nie zgadza się na proponowany przez rząd i Wydział krajowy projekt urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych — uznaje jednak najzupełniej potrzebę naglącą przedsięwzięcia stanowczych środków zaradczych, celem zapobieżenia zupełnemu zmarnowaniu funduszów gminnych, które w kasach pożyczkowych są ulokowane.

Zdaniem komisji następujące środki są niezbędne do osiągnięcia tego celu:

a) nadanie Wydziałowi krajowemu prawa wydawania obowiązujących regulaminów dla zarządów gminnych kas pożyczkowych;

b) nadanie Wydziałom powiatowym prawa wydania instrukcji dla tychże kas, w obrębie powyższego regulaminu;

c) wyznaczenie kar na członków zarządu, przekraczających te przepisy;

d) upoważnienie Wydziałów powiatowych do objęcia w tymczasowy zarząd kas źle administrowanych.

Gdy według statutów gminnych kas pożyczkowych przysługa Wydziałom powiatowym tylko prawo kontroli nad temi kasami, wszelkie zaś zmiany w organizacji tych kas tylko za zezwoleniem rady gminnej mogłyby nastąpić — okazuje się, że ingerencja Wydziałów powiatowych jest obecnie co do zarządu kas pożyczkowych gminnych bardzo ograniczona. Jest więc koniecznem rozszerzyć te atrybucje Wydziału powiatowego w drodze ustawodawczej.

Objęcie gminnej kasy pożyczkowej w zarząd Wydziału powiatowego byłoby, zdaniem komisji, tylko środkiem do uporządkowania tej kasy. Pozostaje więc ta kasa zakładem gminnym, wyłącznie dla członków gminy przeznaczonym, a przy udzielaniu pożyczek zastrzega się reprezentantom gminy stosowny wpływ. Ustaje zaś ów zarząd z ramienia Wydziału powiatowego, skoro jest gwarancja, że gmina będzie dobrze kasą swoją zawiadywać.

Komisja mniema, iż objęcie gminnej kasy pożyczkowej w zarząd Wydziału powiatowego powinnoby nietylko doprowadzić do uporządkowania tej kasy, ale działać także korzystnie na zarządy kas w innych gminach; ze względu zaś, że jednemu zawiadowcy możnaby poruczyć zarząd w kilku gminach — środek ten nie powinienby pociągać za sobą znacznych kosztów.

Komisja proponuje tedy odpowiedni projekt do ustawy.

Komisarz rządowy w obszernem oświadczeniu deklaruje się przeciwko wnioskom komisji mniemając, że projekt jej pozostawi wszystko w dotychczasowym nieładzie. Towarzystwa zaliczkowe bynajmniej dotąd nie wpłynęły na zmniejszenie klienteli Banku włościańskiego, wymagając taki sam procent co on. Zbiorowe zaś kasy pożyczkowe, projektowane przez rząd i Wydział krajowy, byłyby bardzo wygodnym i tanim organem przyszłego banku krajowego. Komisarz rządowy ubolewa tedy, że projekt nie doznał w komisji przychylnego przyjęcia.

P. Zatorski stając na stanowisku projektu wydziałowego, dla braku czasu wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem komisji, i wezwanie do Wydziału krajowego, aby na przyszłą sesję ponowił swój projekt, który mowca uważa za odpowiedni dla potrzeb ludu, bo chce on organizować kasy ludowe na wzór nadreńskich systemu Reifeisena.

P. Iwan Dobrzański krytykuje zarówno projekt Wydziału krajowego jak i komisji. Obawia się szczególnie, aby na administratorów kas nie napłynęły do gmin ludzie obcy, katylinarne egzystencje i ludzie bez jutra. Gdy przed kilku laty Wydział krajowy zarządził szkontra kas, i wykryto nadużycia, ani jeden wydział powiatowy nie zaproponował takiego środka zarady, jak go proponuje komisja. Cyfry statystyczne wykazują, że tam gdzie jest najmniej wójtów umiejących czytać i pisać, jest najwięcej kas i to dobrze administrowanych. Jeżeli są nadużycia, to winien temu brak nadzoru ze strony wydziałów powiatowych. Radzi tedy zostawić rzeczy jak są, i przejść do porządku dziennego nad projektem komisji.

Zapisani są jeszcze do głosu pp. Starowiejski, Krukowiecki i Haller.

(Godz. 2 po południu.)

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 16. października. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że tegoroczna sesja delegacyj potrwa przynajmniej trzy tygodnie. Minister Kallay przedłoży obszerne „exposé" o stosunkach Bośnji.

O mandat, opróżniony po rezygnacji barona Walterskirchena, ubiega się jego przyjaciel dr. Soellner.

Tryest 16. października. Trybunał wenecki postanowił powstrzymać, dla braku dowodów, śledztwo karne przeciw Levy'emu i Partenzani'emu, którym zarzucono, że wysełali do Tryestu kufry z bombami. O uwolnieniu ich z więzienia, zawiadomił trybunał ministra sprawiedliwości. Uchwała ta wywołała tu oburzenie, ponieważ sternik Sponghia poznał jednego z uwięzionych.

Wilno 15. października. Na nowej kolei pińskiej zawaliły się mosty na rzekach Muchawce i Żabince. Przeciw dostawcom zarządzono śledztwo.

Wiestnik Odeskij donosi z Tyflisu, że poczta wysłana ztamtąd do Rosji, została zrabowaną. Szkoda wynosi pół miljona rubli. Pocztyliona zamordowano.

Berlin 16. października. *Post* donosi mimo licznych zaprzeczeń, że poseł rumuński doręczył rządowi austrjackiemu w odpisie notę okólnikową Rumunji w sprawie ujść Kilji.

Telegramy biura koresp.

Praga 16. października. Wczoraj oświadczyli radcy miejscy z Józefstadu i dr. Bendiener, dr. Popper i Zappert, że ostatnia mowa burmistrza dała im najzupełniejszą satysfakcję i usunęła wszelkie nieporozumienie.

Burmistrz konstatuje, w wydanym przez siebie komunikacie, że pewna osobistość, stojąca na czele gminy żydowskiej, wyraziła dlań najzupełniejsze uznanie i sympatję, przyczem on ponownie zapewnił, iż „przyszłość stwierdzi jego bezstronność.

Kair 16. października. Proces Arabiego został odroczony, z powodu trudności, jakie sprawiło dopuszczenie adwokatów zagranicznych. Rząd egipski wystosował więc notę do Maleta, w której oświadcza, że wolałby raczej oddać Arabiego wraz ze wspólnikami wojennym sądom angielskim.

Kair 16. października. Prawie wszystkie państwa reprezentowane w trybunałach międzynarodowych a mające znaczne interesa handlowe w Egipcie, zgodziły się na dekret wicekróla zarządzający trzechmiesięczną prolongatę wekslów; jeszcze tylko Rosja, Ameryka, Portugalja i Danja nie wypowiedziały swego zdania.

Akt oskarżenia przeciwko towarzyszom Arabiego jeszcze nie został wygotowany. Komisja śledcza mniema, że sąd wojenny zgromadzi się dopiero w przyszłym tygodniu.

Wolseley wsiąść ma z wojskiem na statki d. 21. b. m.

Wskutek zarządzenia władz angielskich pozamykała wczoraj wieczór policja egipska wszystkie domy gry.

Stambuł 16. października. Deputacja z Libanu wręczyła Porcie i ambasadorom skargę na rządy Rustema paszy.

Porta zezwoliła na mianowanie Radowica posłem w Stambule.

Londyn 16. października. *Times* dowiadują się, że pomiędzy Anglią i Francją są widoki przyjaznego porozumienia w sprawie przyszłości Egiptu.

Rzym 16. października. W mowie wyborczej w Colognaveneta skonstatował Minghetti życzenie opinji publicznej utworzenia jednolitej większości w nowym parlamencie w celu wspierania sprawiedliwego i silnego rządu; życzył sobie rychłego zniesienia podatku od mąki, pochwalił usiłowania w celu utrzymania równowagi pomiędzy siłą militarną i finansową państwa; chętnie widziałby był w Egipcie chorągiew włoską po stronie angielskiej, zamierza jednak czekać jeszcze na przedłożyć się mające w tej sprawie dokumenta. Porozumienie ze wszystkiemi narodami, nie wyklucza jeszcze, zdaniem jego, stosunków ścisłych z niektóremi z nich. Przez roztropne postępowanie powinne Włochy zająć napowrót poszanowania godne stanowisko.

Nowy York 16. października. Republikanie zyskali w Wirginii zachodniej dwa głosy przy wyborach do kongresu.

Targ na woły. Wiedeń 16. października. (Telegram). Przypędzono z Galicji 486, z Węgier 1832, z prowincyj niemieckich 422, razem 2740 sztuk. Za galicyjskie paszowe płacono złr. —·— do —·—, stajenne 90 — do 64·50, węgierskie 59·— do 65·—, niemieckie 59·— do 65·— za 100 kilo żywej wagi. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Café Stierböck, albo: Praterstrasse 48.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 14. października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 313 — — 316·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·25 — 174·25, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·30 — 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 100·50, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88·75, Banku hip. gal. 6% 101·85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 98 — — 99·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95 — — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·50 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·58 — 5·68, Napoleondor 9·43 — 9·53, Półimperjał rosyjski 9·71 — 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·18 — 1·20, 100 marek niemieckich 58·15 — 58·95, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".)

Wiedeń 16. października godz. 10 m. 25. Akcje kredytowe 307·40, Anglo-Austr. 126·—, Akcje banku Union 122·60, Kolej Karola Lud. 313·25, Połudn. 137·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102 , Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·45½, Rubel papier. —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 14. października godz. 5 m. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·75, w srebrze 77·50, Renta w złocie 95·50, 5% austr. renta marcowa 92·70, Akcje banku wiedeńskiego 8·0 , kredytowego 310·60, Londyn 119·45, Srebro —· , Napoleondor 9·48, Dukat ces. men 5·65, 100 marek niemieckich 58·45.

Paryż 3% Renta 81·72.

Berlin 14. października godz. 5 m. 35. Rosyjskie banknoty 208·25, Akcje kredytowe 533·— Lombardy 238·50, Galicyjskie 134·50, Kolei rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 171·50 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —, Lombardy —·—

Telegramy zbożowe z dnia 14 października Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·— zł., żyto —·— do —· zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do — — zł. owies —·— do , okowita pr. 10 000 liter procent 3 0 do 31·7 zł Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 9·18 do 9·2 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł Berlin: Pszenica żółta (na październik) 178·50 m., żyto —· m, spirytus loco 52·80 m , olej rzepakowy 61·75 m Szczecin: Pszenica — rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 57·— fr, olej rzepakowy 73·50, spirytus — fr Wrocław: Pszenica · , żyto , owies —·—, spirytus —·—, kukurudza Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 14 października 12·50 do 12·75. Brema: 7·55 do — —. Hamburg: 7·60, na październik 7·70, na listopad grudzień 7·90. Antwerpja: na październ. 19 Nowy York 7⅛. Filadelfja: 7⅛.



R. Ditmara
we Wiedniu.
c. k. uprz. fabryka lamp.

Wszelkiego rodzaju lampy
naftowe i pająki
w największym wyborze.
Skład we Lwowie, przy Placu Marjackim.
Fabryka we **Wiedniu**, Erdbergstr. 23, w **Warszawie**, ulica Chłodna 41.
Składy we Wiedniu, w Budapeszcie, w Pradze, w Tryeście, w Berlinie, w Mondchium, w Medyolanie. 2757 1—10

Z Paryża
powróci 24. b. m.

Pani Germaine Dupontrué
Modystka
7. ul. Majerowska 7.
we Lwowie

i przywiezie najnowsze **Modele Kapeluszy damskich** na sezon zimowy, jakoteż znaczny wybór **Kwiatów, Piór, Koronek i Fantazyj** zagranicznych, które ma zaszczyt polecać Szanownej Publiczności **po cenach bardzo przystępnych**.

Zamówionia z prowincji wysyła odwrotną pocztą.

OSOBA
w średnim wieku poszukuje umieszczenia jako bona do małych dzieci.
Bliższa wiadomość w Pensjonacie Pani Loder, Lwów ulica Piekarska l. 8. 2745 2—3

Do sprzedania
APTEKA
w miasteczku powiatowem, z dochodem 2600 złr. brutto, z wielką nadzieją polepszenia, nietylko z powodu miejscowych stosunków, ale gdzie i do roku przy budowie kolei przybędzie stacja.
Listy proszę adresować do Administracji pod lit. **A. M.** 2751 1—2

Ekonom
w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje obowiązku, któryby może objąć każdego czasu. Oferty pod **A D.** poste restante Kołaczyce. 2756 1—4

Zdolni kolporterzy
władający dobrze językiem polskim, znajdą korzystne zatrudnienie we Lwowie i na prowincji. Zgłoszenia nadsyłać pod cyfrą **A. B. 25** post restante Lwów. 2762 2

Jeżeli Twe słowa zgodni ze sercem Twem? — to przyjdziesz 19. października o godz 9tej rano w to miejsce, gdzie przeszłego roku rozmawialiśmy — a wtenczas wszystko ułoży się podług Twej woli, wszystko — ale przybądź koniecznie i przemów do mnie — nie zważaj na ciocię i p. sekretarza, którychby jeden interes tajemny łączy.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

- **Okulary**, świkiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
- **Lornetki** ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
- **Lornety** teatralne od 8 złr. i wyżej.
- **Binokle** wojskowe od 16 złr. i wyżej.
- **Dalekowidze** od 2 złr. i wyżej.
- **Teleskopy**, perspektywy myśliwskie.
- **Mikroskopy**, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
- **Barometry** metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
- **Termometry** rozmaite od 30 ct. i wyżej.
- **Alkoholometry** po złr. 1·50, 3·50 i 5.
- **Sacharometry** po złr. 2·50 i 3·50.
- **Areometry** i manometry do kotłów parowych.
- **Taśmy** miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zolstöcke), łańcuchy miernicze.
- **Aparaty** rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
- **Instrumenta** mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2579 8—0

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeśli nie odpowiedział w ciągu dni 14.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

KALOSZE
najlepszej jakości
męzkie, damskie i dziecinne
poleca 2754 1—6
KAROL GRUCHOL
we LWOWIE, Rynek 4.

Najprzedniejsze lecznicze
WINOGRONA
isslawskie
otrzymuję i rozsełam codziennie świeże duże, ładne, pachnące
PIGWY tokajskie
po 48 ct. kilo.
MARONY włoskie
2574 **po 40 ct. kilo.** 2—0
i świeżą tegoroczną
MUSZTARDĘ kremską
we flaszeczkach po 18, 35 i 70 ct.
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 32.

Osłabienie siły męzkiej,
mianowicie wskutek następstw skrytych grzechów młodości i rozwiązłości, z wszelką pewnością i trwale leczy się jedynie podług, w kilku już wydaniach wyszłego:

Dra Retea'usa poradnika
(Dr. Retau's Selbstbewahrung)
Wydanie polskie cena 1 złr.
Wydanie niemieckie cena 2 złr.

Tysiące znalazły tu wyjaśnienie swych cierpień i odzyskały przez leczenie na podstawie tej książki zupełną siłę męzką. Za przesłaniem franco 1 złr. przesyła się franco książkę w kopercie **Verlags Magazin von Gebr. Bierey w Lipsku.** We Lwowie do dostania we wszystkich księgarniach. 2723 2—10

W największym wyborze
i najtańsze
WIEŃCE GROBOWE
z kwiatów
sztucznie zasuszanych od 30 ct. do 8 zł.
z kwiatów materjalnych trwałych francuz. od zł. 1 50 do 25 zł.
paciorkowe od 2 zł. do 25 zł.
poleca 2744 2—5
HANDEL KWIATÓW
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
Posełki na prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

L. 1397
KONKURS.

Administracja fundacji hr. St. Skarbka wydzierżawia lokalności do przedstawień scenicznych w gmachu teatralnym we Lwowie na lat dziewięć od Wielkiej Nocy 1883.

Głównym obowiązkiem dzierżawcy jest utrzymywać dobrą scenę polską.

Ubiegający się o tę dzierżawę, winni wnieść pisemną opieczętowaną ofertę **najdalej do 30. listopada rb.** do kancelarji administracji centralnej wspomnianej fundacji we Lwowie, z dołączeniem zadatku (wadium) 1000 złr. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarnych. 2727 3—3

Bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w powyż wymienionej kancelarji gmach teatralny Nr. 28.

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.
1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.
2. wygrana główna w gotówce 20.000 złr.
3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.

Dalej
1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem

1000 losów trafnych w ogólnej wartości 213.550 złr.

prócz tego jeszcze innych wygranych w przedmiotach wystawowych udzielonych przez wystawców.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia za dołączeniem 15 ct. na wydatki pocztowe adresować należy do

Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,
Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2694 6—10



TRUMNY METALOWE
w obfitym wyborze poleca:
handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych
WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu
po następujących cenach:

dla dorosłych:	170 cm. długości	po 30, 45, 65, 85	złr. i wyżej.
„	180 „	„ 35, 50, 70, 90	„ „
„	190 „	„ 40, 55, 75, 95	„ „
„	200 „	„ 45, 60, 80, 100	„ „
„	210 „	„ 50, 65, 85, 110	„ „

dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 cm. długości po 10, 12, 14, 16, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 3 złr.; — małej od 1 do 2 złr. wal. austr.

Wielk. wybór: kap atłasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych, materaców i poduszek do trumien; wieńców francuskich z batystowych kwiatów od 1 do 15 złr.; szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i amelnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc gdzie nie ma żelaznej kolei; odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 2096 53—0

Dla powiatów: borszczowskiego, horodeńskiego, zaleszczyckiego, urządziłem skład komisowy: **TRUMIEN METALOWYCH** w handlu pana **Leona Schillera syna** w Zaleszczykach.



Najnowszy wynalazek jest aparat do robienia dziurek w płótnie i sukniach, za godzinę wyrabia 60 dziurek.

Najnowsze i poprawne maszyny do szycia
z gwarancją 5 lat.
Raty tygodniowe 1 złr.
lub podług umowy.

Tarę set maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Szumne anonsa firm zagranicznych i gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Oryginalne" wyłapują **Nieostrożnych** a taka maszyna jest prędzej popsutą aniżeli zapłaconą, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**



Najnowsze Velosypedy,
„**dwu i trzykołowe**
z fabryki „Howe"
z Anglii
lekko się jedzie
3 mile na godzinę.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czółenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn

2582 19—0 poleca

JÓZEF IWANICKI
mechanik i specjalista w hotelu Żorża we Lwowie.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów ulica Halicka l. 18
poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

- Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
- Chustki jedwabne na szyję od 90 ct. 5 złr.
- Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 złr.
- Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
- Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
- Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
- Welony koronkowe i ślubne białe.
- Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
- Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
- Hafty saski do bielizny sztuka $4\frac{1}{2}$ metra od 60 ct. do 3 złr.
- Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 50 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6.
- Kołnierzyki gładkie i Mankiety męskie i damskie.
- Koronki, Chusteczki koronkowe.
- Wstążki, Aksamitki. Krepy, Grenadiny.
- Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1 20, 1 80, 2, 3, 4 złr.
- Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
- Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
- Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
- Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
- Szpilki do krawat po 20, 40 ct. 1, 1·50, 2.
- Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
- Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30 podwójnie szyte po 1·80.
- Rękawiczki damskie glase i duńskie.
- Szelki angielskie po 50, 80 ct. 1, 1·50, 2.
- Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
- Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
- Wstążki białe szerokie do wieńców.
- Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct. 1, 1·60, 3.
- Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą. 2300 8—7

Ksawery Budkowski
b. baletmistrz Teatrów Warszawskich,
udziela naukę gimnastyki i Tańców salonowych,
tak w domach prywatnych jak w własnem mieszkaniu, Rynek l. 12, I. piętro, (obok handlu korzennego p. Padewskiego). 2698 2—

Zarząd dóbr Chwałowice o. p. Radomyśl koło Rozwadowa poszukuje
ekonoma
kawalera lub żonatego. — Chcący się starać o tę posadę, mają przysłać odpisy świadectw pocztą.
2740 1—3

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte **Manneskraft,**
deren Ursachen und Heilung
Dargestellt von Dr. Bisenz, Wien ...
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum ... Universitäts-Professor ... u. ausgezeichnet.

Terno

Tysiąc guldenów a. w. zapłacę w gotówce temu, kto nie wygra według mojej metody gry terna. Na zapytania zaopatrzone markami zwrotnemi, odpowiada natychmiast matematyk **M PERCI.**
Budapeszt, Palatingasse 17.

Na cytrze,
na fortepianie i śpiewu
udziela nauk gruntownych
EMIL KALINOWSKI, metr muzyki ul. Łyczakowska l. 7 na I. piętrze we Lwowie.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Katalog gratis i franco.

Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej.

Instrumenta przegrane kupuje lub zamienia. 2672 3—4

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce
u mężczyzn i
upławom u kobiet,
preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.
Skład we Lwowie: Piotra Mikolasza apt. 2641 10—0

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie kupony, losy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2592 15 0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej
we Lwowie, Rynek l. 17.
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

2514 24—0 **DYREKCJA.**



Handel towarów korzennych
Karola Bałłabana
we Lwowie ulica Halicka
poleca swój skład wyśmienitej ciemno naciągającej:
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
zbioru majowego

½ kilo Kongo cesarskiej 2·—	½ kilo Ciast Czyńskiego 1·—
½ „ Familijnej . . 3·—	1 butelka Rumu Jamaika starego . . . . . 1·50
½ „ Mieszanki z Moskwy 4·—	1 butelka Rumu Jamaika 1·20
½ kilo Emperial . . . 5·—	1 „ Oogniaku . . 2·50
½ „ najlep. wysiewek 1·70	1 „ Ponczowej esencji . . . . 1·50
½ „ Angielskich ciast do herbaty . . 1·20	

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskutecznione.

2573 28—0
KAWY
Naturalne aromatyczne z czystym smakiem.

½ kilo Ceylon grubo ziarnista najlepsza . . . 1·04	½ kilo Lagwajra drobniejsza . . . . —·92
½ kilo Ceylon grubo ziarnista bardzo dobra . 1·—	½ kilo Cuba . . . . —·88
½ kilo Ceylon drobniejsza ter smak . . . —·96	½ „ Cuba . . . . . —·84
½ kilo Lagwajra . . . —·96	½ „ Malabar . . . —·72
	½ „ Santos . . . —·68
	½ „ Rio . . . . —·60

Rzetelne postępowanie, staranna usługa z jednej strony handlowi liczną klijentelę i w przyszłości będzie moim usilnem staraniem wymogom Szanownych P. T. gości zadosyć uczynić.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Leskowski. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Leona Zubalewicza.